

Miasto po kampanii

9 października br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze W terenowej organizacji partyjnej nr 3 a 10 listopada dyskutowali na Kukiwskim zebraniu członkowie partii w nadleśnictwie. Te dwie daty Kaspamknele kampanie sprawozdawczo-wyborczą w miejskiej organizacji partyjnej. Objęła ona 22 podstawowe organizacje partyjne.

W trakcie krytycznej ale rzeczowej dyskusji zgłoszono blisko 50 wniosków, które dotyczyły działalności wewnątrzpartyjnej, ideologicznej, inwestycyjno-gospodarczej, ekonomicznej i społecznej oraz politycznej. Sformułowano następnie te wnioski w uchwały POP. Znalazły się w nich najbardziej aktualne potrzeby miasta i jego mieszkańców, warunkujące postęp i rozwój — a także stanowiska pracy i kolejny etap wdrażania reformy gospodarczej oraz istotne decyzje o charakterze politycznym.

W dziesięciu POP nastąpiła zmiana I sekretarza, a 13 osób wybrano ponownie; funkcje pierwszych sekretarzy sprawują obecnie 12 kobiet i 10 mężczyzn. W liczącej 622 członków i kandydatów miejskiej organizacji partyjnej frekwencja na zebraniach wyniosła 73 proc.

W trakcie kampanii funkcję I sekretarzy powierzono: Markowi Polanskiemu (Szkoła Podstawowa nr 1), Alicji Bartoszek (Zespół Szkół Zawodowych), Ewie Rudaś (Państw. Dom Pomocy Społ. w Kazimierzówce), Irenie Starobrat (Spółdzielnia Mieszkaniowa), Alicji Dzirbie (PSS „Spolem”), Andrzejowi Mazurkowi (GS „Sch”), Urszuli Mice (Sp-nia im. M. Fornalskiej), Czesławie Drobnik (WPHW), Janowi Puchowi (RUSW) — po raz pierwszy oraz Teresie Patryrze (Szkoła Podstawowa nr 2), Regi-

nie Wójcik (Szkoła Podst. nr 3), Jolancie Chmarzyńskiej (Szkoła Podst. nr 4), Feliksowi Pawlicowi (Zespół Szk. Ogólnokształc.), Danucie Pawlak (przedszkola), Mirosławie Surowiczko (ZOZ), Edwardowi Lysiakowi (Polmo FSC), Jerzemu Pejasowi (PGKIM), Tadeuszowi Zysce (Nadleśnictwo), Janinie Dacy (Urząd Miejski), Leonowi Nazarkowi (Terenowa nr 1), Zygmuntovi Ogrodniczakowi (T2) i Kazimierzowi Byjosowi (T3) — ponownie.

(kw)

„Głos“ skończył 30 lat



fot.: K. MAJKOWSKA

W czwartek (13 bm.) w kawiarni „Jubilata” odbyło się uroczyste spotkanie kierownictwa przedsiębiorstwa i władz wojewódzkich z dziennikarzami oraz pracownikami drukarni WSK — twórcami tygod-



nika „Głos Świdnika”, który obchodził tego dnia 30-lecie istnienia.

Uczestnicy spotkania, wśród których byli m. in. sekretarz KW PZPR Mieczysław Karczmarszak oraz przedstawiciele władz miejskich i zakładowych mieli okazję obejrzeć oryginal pierwszego numeru gazety (wówczas dwutygodnika) noszącego datę 1-15 listopada 1956 r. Historię „Głosu” i aktualne zamierzenia zespołu redakcyjnego przedstawił zebrany redaktor naczelny Jerzy Jurak.

Z pierwszego zespołu redagującego „Głos” w kolegium pozostał do dnia dzisiejszego, pierwszy naczelny gazety red. Mieczysław Kruk, który z rąk dyrektora naczelnego otrzymał „Medal 35-lecia WSK”.

Kilkadziesiąt osób, w tym człon-

kowie zespołu redakcyjnego w latach 1956-86, długoletni współpracownicy gazety i załoga drukarni, otrzymali z rąk przedstawicieli kierownictwa przedsiębiorstwa listy gratulacyjne.

Odczytano okolicznościowe adresy z gratulacjami i życzeniami. Ich nadawcami byli między innymi I sekretarz KW PZPR w Lublinie Andrzej Szpringer, Biuro Prasowe Rządu, Miejska Rada Narodowa, Naczelnik Miasta oraz Zarząd PSS „Spolem”. Prezes Zarządu PSS wręczył też członkom zespołu redakcyjnego okolicznościowy tort, za który — podobnie jak za wszystkie życzenia przekazane nam z okazji jubileuszu 30-lecia gazety — składamy serdeczne podziękowania!

(kw)

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 46 (826)

27 listopada 1986 r.

Cena 5 zł

POD PATRONATEM PRON

W poniedziałek, 10 bm. przedstawiciele Rady Miejskiej PRON spotkali się z przewodniczącymi rad osiedlowych i komitetów obwodowych, którzy przedstawili informacje na temat przygotowania miasta do zimy.

Stwierdzono, iż stan faktyczny nie zawsze pokrywa się z treścią oficjalnych protokołów. W niektórych domach, głównie w starszych dzielnicach, szwankuje centralne ogrzewanie. Na terenie działania Komitetu Obwodowego nr 4 należy uzupełnić oświetlenie uliczne i naprawić przeciekające dachy. Mimo licznych interwencji, na osiedle Sławińskiego Wschód w dalszym ciągu nie ma dojazdu. W czasie zimy nie dostrze tu ani pogotowie ratunkowe, ani straż pożarna. Wielu przewodniczących zgłosiło pretensje pod adresem jakości i tempa pra-

cy grup remontowych. Opieszałe naprawiane są dachy, po remontach nie przepychane są rynny, po zakończeniu prac remontowych na dachach pozostawia się kawałki blach i innych materiałów. Chodniki ułożone przed kilkudziesięciami laty, są również szare od układanych obecnie. Samorządy mieszkańców nie są informowane o terminie i kosztach remontów przeprowadzanych na ich terenie.

Na postawione zarzuty odpowiadali przedstawiciele administracji i instytucji odpowiedzialnych za stan techniczny domów i ulic. Stwierdzili oni, że występujące usterki nierzadko są efektem niewłaściwego obchodzenia się z powierzonym nam mieniem. Zdarza się, że w parę dni po odnowieniu klatki schodowej, elewacji budynku, drzwi wejściowych, uzupełnieniu szyb w oknach do piwnicy itd., rzeczy te ponownie kwalifikują się do remontu. Okradane są piwnice, ale gdy właściciel domu postara się o zamek do drzwi, lokatorzy nie chcą płacić za klucze. W wielu blokach mieszkalnych w fatalnym stanie są pralnie ogólne. Mieszkańcy dewastują baterie i inne urządzenia znajdujące się na wyposażeniu pralni. Stwierdzono też, że zaangażowanie spo-

(Dokończenie na str. 2)

Duża szansa

... dla tych którzy wezmą udział w konkursie organizowanym przez Zarząd Zakładowy ZSMP WSK „PZL-Świdnik” na kierownika Klubu Kultury ZSMP „Iskra” w Świdniku.

Warunki udziału w konkursie: wykształcenie minimum średnie, wiek do 35 lat, opinia z poprzedniego miejsca pracy.

Zgłoszenia przyjmowane są w sekretariacie ZZ ZSMP w terminie do 3 grudnia br.

Czekamy na chętnych do pracy w klubie „Iskra”!

TRUDNA DROGA DO SZKOŁY

Problem „egipskich ciemności” panujących w różnych rejonach miasta nadal trwa. Nieoświetlone ulice i zakamarki straszą, są one siedliskiem niebieskich ptaków, którzy dla zdobycia łatwego grosza nie przebijają w srodach.

Ciemne miejsca to z mora dla posiadaczy pojazdów mechanicznych parkujących samochody i motocykle „pod chmurką”. Świadczy o tym liczba włamań, tylko w ostatnich dwóch miesiącach. Są one problemem szczególnie w-

(Dokończenie na str. 3)



PERSONALIA

Z dniem 15 listopada 1986 roku WITOLD PRZYBYLSKI otrzymał nominację na Głównego Specjalistę do spraw Ekonomicznych.

Z dniem 20 listopada 1986 roku WITOLD WOLIŃSKI otrzymał nominację na kierownika Działu Nadzoru Inwestycyjnego TI.

ROZMOWA Z MGR INŻ. ROMANEM Sopińskim

WSK otrzyma centralny bar szybkiej obsługi

— Red.: Nie tak dawno rozmawialiśmy o trwającej obecnie modernizacji zakładu, za którą pan jest odpowiedzialny, a tu znowu mamy do omówienia ciekawą inwestycję. Mam na myśli budynek socjalno-usługowy, jaki ma stanąć między halą B-1 a halą B-2.

♦ R. Sopiński: Budynek ma pełnić wielorakie funkcje, dlatego rozmowę zaczęłam od omówienia prac projektowych. Otóż zamysł zbudowania usługowca, w którym ma być centralny bar szybkiej obsługi i sala konferencyjna zrodził się w 1985 roku w dziale TT-6, którym kieruję. Mógł

powiedzieć, że jestem współautorem pomysłu. Ponieważ dysponujemy ograniczonymi możliwościami wykonawstwa projektowego, (mnóstwo czasu pochłania nam modernizacja i inne prace projektowo-techniczne) robotę zlecieliśmy do wykonania Politechnice Krakowskiej. Projekt już jest gotowy.

— Skąd wziął się pomysł budowania takiego obiektu?

♦ W halach produkcyjnych nr 1 i 2 przewidziany jest wzrost liczby stanowisk pracy pod potrzeby nowej produkcji lotniczej. Obecnie w obu halach są trzy bary.

Pracują dosyć sprawnie. Jest do nich stosunkowo blisko. Ale potrzeby produkcyjne niestety musimy stawić na pierwszym miejscu. Uruchomienie produkcji śmigłowców „Sokół” i „Kania” wymaga znacznego poszerzenia powierzchni produkcyjnej. Przed załogą Wytwórni stoi więc oblbrynie zadanie. Biorąc to pod uwagę, doszliśmy do wniosku, że pomieszczenia zajmowane obecnie przez bary wydzielone muszą być przekazane dla potrzeb produkcji. Między innymi na urządzenie gniazd montażowych.

(Dokończenie na str. 2)

Wybory w Stronnictwie Demokratycznym

Z udziałem przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu SD, ZDZISŁAWA GORGOLA i przewodniczącego Miejskiego Komitetu SD, ZYGMUNTA KOZAKA, 13 listopada br. odbyło się w WSK II Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze zakładowego koła Stronnictwa Demokratycznego.

Sprawozdanie z mijającej kadencji przedstawił przewodniczący Zarządu Zakładowego SD, Zbigniew Piekarski.

Dwuletni okres od I zebrania sprawozdawczo-wyborczego upłynął pod znakiem wzmożonej aktywności wszystkich członków koła, którego liczebność od 30 li-

stopada 1984 roku do 13 listopada br. zwiększyła się o 100 proc. Ambicją koła jest podwojenie liczby członków w obecnej kadencji.

Aktywność zakładowego koła widoczna była w SIMP, ZZP WSK, TPPER, Miejskiej Radzie Narodowej, Radzie Miejskiej PRON, Radzie Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej i PSS „Spolem”, samorządach mieszkańców. Przedstawiciel SD z WSK jest ławnikiem Sądu Rejonowego w Lublinie. Dobrze ukła da się współpraca z Zakładową Organizacją Partyjną i innymi

(Dokończenie na str. 3)

PIĘCIOGODZINNA DEBATA BUDOWLANYCH

Komisja Uchwał w kłopotcie!

— W województwie lubelskim przebywam już od dłuższego czasu uczestnicząc w zebraniach sprawozdawczo-wyborczych bieżącej kampanii. Dzisiejsze wasze spotkanie było bardzo interesujące. Dominowała w nim rzeczowa, partyjna — w pozytywnym tego słowa znaczeniu — dyskusja, podczas której poruszono niezliczoną ilość różnorodnych kwestii i tematów. Mówiliście o problemach zakładu i miasta, a także całego kraju, o zagadnieniach produkcyjnych, ekonomicznych, gospodarczych, o życiu wewnątrzpartyjnym, ideologii, dyscyplinie. Przewijała się w waszych wypowiedziach troska o odpowiedzialność za zakład, za wspólne dobro. Nikt w dyskusji nie inspirował się wrogimi poglądami. Otrzymałście kompetentne odpowiedzi na nurtujące was towarzysze pytania. Wszystko to napawa optymizmem. Taką też opinię przekazał jako uczestnik zebrania tam gdzie trzeba — stwierdził zabierając głos na zakończenie dyskusji dr Romuald Poliński przewodniciciel Komitetu Centralnego PZPR.

(Dokończenie na str. 3)

KAMPANIA W OOP

POD HASŁEM ROZBUDOWY SZEREGÓW PARTYJNYCH

Jedną z pierwszych w przedsiębiorstwie oddziałowych organizacji partyjnych, która odbyła zebra-

tów kadrowych (brak 2 planistów), często — niesłusznie — uważa się nas za wydział pomocniczy.

W zakresie życia wewnątrzpartyjnego ustaliliśmy wspólne szkolenia partyjne dla całej gospodarki narządowej (60 osób).

● Pomowny wybór wywołuje — choćby podświadomie — określone, często kontrowersyjne komentarze, opinie itp.

— Nie zostawiaj przecież w polowie rozpoczętej roboty tym bardziej, że nasze działania odbywa się w niełatwych warunkach politycznych, społecznych i gospodarczych.

● Co jest waszym zdaniem potrzebą nr 1 w OOP-44?

— Rozbudowa szeregów partyjnych przy udziale i współpracy organizacji młodzieżowej.

● W jakiej atmosferze przebiegało zebranie, czy i o czym dyskutowano, co znalazło się w uchwale?

— W zastępstwie dyrektora Pietrzyka na pytania dotyczące „Sokoła” (silniki, przekładnia) odpowiadał inż. Kowalczyk, a Komitet Zakładowy reprezentował członek Egzekutywy — Wiesław Ferenc.

W dyskusji sporo miejsca poświęcono sytuacji mieszkaniowej, zwłaszcza młodych pracowników. Padło sporo przykrzych słów pod adresem W-560, który to wymaga od nas określonych zmian („Sokół”, „Kania”) w czasie nierealnym. Sprawom socjalnym poświęcono mniej uwagi, gdyż po przeprowadce do nowego obiektu sporo się u nas poprawiło. Są suwnice, więcej miejsca (zwłaszcza powierzchni odkładczych). Mamy trochę kłopot-

● O potrzebie poprawy dyscypliny pracy nie mówiono?

— Mniej. Obecna nie budzi większych zastrzeżeń.

● Kto wszedł w skład Egzekutywy OOP-44?

— Marian Oleszko, Czesław Bogusz i ja.

● Dziękuję za rozmowę.

A. Kwiek

Pod patronatem PRON

(Dokończenie ze str. 1)

lecze niektórych rad osiedlowych i komitetów obwodowych jest bardzo słabe. Bardzo niska jest aktywność niektórych radnych MRN.

Mimo ostrej wymiany zdań i wtykania sobie niedociągnięć, poniedziałkowe spotkanie było pozytywne. Obie strony zobowiązały się do szybszego usuwania zaniedbań. Ustalono, że takie kontakty muszą być częstsze. Pozwoli to na uniknięcie wielu nieprzyjemnych konfliktów. Podczas spotkania mówiono też o potrzebie zwiększenia ilości pieszych patroli społeczno-milicyjnych, należytego wypełniania funkcji wychowawczych przez szkoły, organizacje społeczne, a przede wszystkim rodziców, któ-

rzy ponoszą główną odpowiedzialność za wychowanie swoich dzieci.

Spotkanie zorganizował i prowadził przewodniczący Rady Miejskiej PRON STANISŁAW CZYZ.

(al)

Telefon dyżurny dzwoni

Ostatnie interwencje Czytelników „Głosu” dotyczyły głównie zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe. Niektórzy mieszkańcy skarżą się na brak kiełbasy serdelowej, która jest tańsza i smaczniejsza od „paluszków”. Od jakiegoś czasu w swidnickim handlu brakuje też margaryny i oleju.

U producenta wędlin — w zakładach mięsnych w Lublinie — dowiedzieliśmy się, że ostatnio zakłady te nie otrzymują z importu zamawianych ilości filet naturalnych, niezbędny do produkcji tego rodzaju wędlin. Stąd wzięta się konieczność zawieszenia produkcji serdelików. Jeśli tylko zgromadzona zostanie wystarczająca ilość filetu — produkcja tej wędliny zostanie wznowiona. Przewiduje się, że na przełomie listopada i grudnia serdelowa znowu pojawi się w handlu. Przy okazji wyjaśniono nam, że skład mięsny i technologia wykonania kiełbasy serdelowej różni się od „paluszków”. Stąd też bierze się różnica w cenie.

Brak margaryny także powstają z winy producenta, brakuje jej zresztą w całym województwie lubelskim. Z tego powodu rozprowadza się margarynę w rozdzielniku. 7 tym niemniej, w ub. tygodniu sprzedano do naszego miasta 1000 kg margaryny. Przewiduje się, że zapotrzebowanie w margarynę i olej rzepakowy wkrótce osiągnie wystarczającą ilość.

WSK otrzyma centralny bar szybkiej obsługi

(Dokończenie ze str. 1)

Mogę jeszcze dodać, że w przyszłości wszystkie bufety i bary wydziałowe zostaną wyprowadzone na zewnątrz hal fabrycznych. Takie są plany.

— Jeśli w obu halach zlikwidowane zostaną bary, w takim razie nowy bar musi być niezwykle sprawny. W przeciwnym razie tworzyć się będą kilometrowe kolejki.

● Planowany obiekt ma pracować na podobnych zasadach jak bar „Zodiak” w Warszawie, gdzie w krótkim czasie obsługuje się setki konsumentów. Liczymy się z tym, że przyjęte rozwiązanie nie będzie odpowiadać wszystkim pracownikom, bo droga do nowego baru niektórych trochę się wydłuży, ale w obecnej sytuacji innego rozwiązania nie widzimy.

— Jaki będzie to bar?

● Będzie to budynek trzykondygnacyjny, w którym parter i pierwsze piętro przeznaczone zostaną dla gastronomii. Na parterze będzie kuchnia o powierzchni 111 m kw., dwa bufety, dwa pomieszczenia konsumpcyjne o łącznej powierzchni około 590 m kw. oraz magazyn, chłodnie i pomieszczenia socjalno-biurowe dla personelu. Natomiast na pierwszym piętrze wydawane będą

LUdzie 35-lecia

Czas minął bardzo szybko!

Kolejnym jubilatami, który dzieli się wspomnieniami i refleksjami z czytelnikami jest STANISŁAW CELIŃSKI, dziś technolog-konstruktor w wydziale (160):



— Dzień, w którym przekroczyłem bramę Wytwórni pamiętam doskonale, a wydaje mi się, że było to tak niedawno...

Interesowało mnie lotnictwo i chciałem koniecznie pracować w zakładzie o takim właśnie profilu. Z grupą kolegów pojechaliśmy do Wrocławia, a tam dowiedzieliśmy się, że w Swidniku powstaje zakład lotniczy. Powtórnie pakowane i z powrotem, ale do Lublina, do LPBP. Z tego przedsiębiorstwa, dzięki pomocy kierownika sekcji naboru-1 grudnia 1951 roku przeniosłem się do WSK.

Pierwsze wrażenie nie było miłe, dużo błota, kilka hal, na obiad do stołówki (obecna drukarnia) chodziliśmy przez wykopy pod „jedynekę”. Zakład budowany był bardzo szybko. Owcześnie szef produkcji, pan Burski skierował mnie do wydziału 7-9, który mieścił się w obecnym budynku stołarni. W tym wydziale, który potem podzielono na dwa: W-32 i W-34, zczynaliśmy produkować oprzyrządowanie do samolotów Lim. Z chwilą oddania do użytku hali nr 2 (wtedy była to „osemka”) mój wydział, a ja z nim, został przeniesiony. Nadal wykonywaliśmy oprzyrządowanie, a następnie po jego skompletowaniu, tylną część kadłuba oraz niektóre podzespoły do samolotu. W tym czasie pracowałem jako kalkulator. Podobnie jak pracownicy z produkcji niejednokrotnie pracowałem długo „po godzinach”. Czasami tuż przed 15,00 konstruktor przynosił rysunek. Musiałem natychmiast opracować dokumenty warsztatowe. Nie przychodzi-

mi nawet do głowy powiedzieć: dziś nie mogę, czy — co ja będę z tego miał? Praca musiała być wykonana. Najważniejsza była satysfakcja osobista, nie było takiego jak dziś zainteresowania stroną finansową. Później w dziale normowania wprowadzono akord. Faktycznie, zryliśmy na pobórach, ale w tym pośpiechu nie ucierpiało jakoś naszej pracy. O pomyłkach nie mogło być mowy. Za zarobione pieniądze zamówiłem u stolarza meble do mieszkania.

Podobna w charakterze była praca w wydziale montażowo-spaualniczym (W-56), gdzie pracowałem do końca produkcji samolotu. Z chwilą uruchomienia produkcji śmigłowców SM-1W w wydziale spaualniczym (W-42) przyszedłem tutaj do pracy. Kadłub tego śmigłowca spawany był ze stalowych rur, które potem pokrywano blachą. Szwy musiały być wykonane z wielką precyzją. Dodatkowo sprawdzane były promieniami Rentgena. Inaczej śmigłowiec nie mógł uzbliżyć w powietrze.

Pomimo, że zmieniały się typy produkowanych śmigłowców, tak mocno związałem się z normowaniem, że nie zmieniałem do dziś stanowiska, choć jeszcze przenosiłem się dwa razy. Wychodziłem zawsze z założenia, że nie jest aż tak bardzo ważne miejsce, lecz to w jaki sposób się pracuje. Dyscyplina, szacunek — to się najbardziej liczy. Przez te lata doświadczałem do pracy z Lubliną. Przyzwyczaiłem się i zylem z tym zakładem, ludźmi. Syn proponował mi zmianę miejsca pracy, większe zarobki. Odmówiłem. To prawda, że mógł cały dorobek to mieszkanie i dwudziestoletni moskwicz, ale jest też coś, co się liczy oprócz pieniędzy. Wielu dziś o tym zapomina.

Oprócz pracy zawodowej pracowałem społecznie. Od lat pięćdziesiątych do przedostatnich wyborów byłem zawsze członkiem obwodowych komisji wyborczych. To pochłaniało wiele czasu, którego nigdy zresztą nie liczyłem. Podobnie jak tego spędzonego w zakładzie. Nie wiem kiedy te 35 lat minęło. Również szybko, mijała do emerytury. Szkoła będzie odchodzić z Wytwórni, zęgnąc się z kolegami. Cóż, takie są nieubłagane prawa.

(as)

„Głos” skończył 30 lat

Otrzymałmy też życzenia nadesłane przez:

- MRN i UM w SWIDNIKU,
LIGĘ KOBIET POLSKICH (ZZ WSK „PZL-SWIDNIK”),
„WIADOMOŚCI FABRYCZNE” WSK RZESZÓW,
„ŻYCIE FLT” KRAŚNIK,
„GŁOS FSC” LUBLIN,
„CEMENT” CHELM,
NARODOWY BANK POLSKI ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI w LUBLINIE.
DZIĘKUJEMY!



Listy gratulacyjne otrzymało blisko 40 osób. Na zdjęciach: I sekretarz KZ KAROL SZCZOTKA wręcza list naszej koleżance BOŻENIE WRÓBEL, a dyrektor ANDRZEJ ZEH gratuluje jubileuszowi pracownikowi drukarni metram-pawoli ZYGMUNTOWI MARCINIAKOWI.



W spotkaniu wzięła udział załoga drukarni. Na zdjęciu jej na pewno najbardziej część.

fol: K. MAJROWSKA

Na półmetku działalności

Działalność MRN w Świdniku okresie od czerwca 1984 roku do czerwca 1986 roku, to temat ostatniej, odbytej 18 listopada sesji MRN. Obszerna informacja, działalności MRN w zakresie spraw gospodarczych przedstawił członek miasta Stanisław Kuraruk. Działalność MRN i jej osiągnięcia kolegielnych na półmetku bieżącej kadencji Rady, podsumował przewodniczący MRN Władysław Szymończyk. Omawiając zadania Rady w realizacji planu społeczno-gospodarczego wynikającego z ramowego programu, zwrócił uwagę na działalność komisji stałych oraz Prezydium

MRN. W wystąpieniu przewodniczącego nie zabrakło krytyki, dotyczyła ona między innymi pracy radnych, którzy niezbyt aktywnie włączyli się do pracy Rady.

Radni przyjęli również ramowy plan pracy MRN na 1987 rok.

Na zakończenie sesji głos zabrał uczestniczący w obradach przewodniczący WRN Stanisław Zgrzywa, który podziękował radnym za dotychczasową działalność na rzecz miasta oraz życzył dalszych osiągnięć w codziennej pracy.

Podczas sesji wręczono odznaczenia państwowe.

(Dokończenie ze str. 1)

organizacjami w zakładzie i mieście. Zgodnie z założeniami przelagala realizacja wniosków zgłoszonych na I zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Członek zarządowego koła, Zbigniew Dyza przy wsparciu MK SD i WK D założył koło Stowarzyszenia emerytalnego w Spółdzielni mieszkaniowej im. Kilifskiego w widniku. Członkowie SD z WSK aktywnie uczestniczyli w kampaniach wyborczych do rad narodowych i samorządów mieszkaniowych oraz w ubiegłorocznej dołemu PRL. Prowadzone są prelekcje i szkolenia na temat założeń Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1986-1990, kształtowania koncepcji ideowo-programowych SD, realizacji programu partii. Organizowane są dyskusje nad dokumentami dotyczącymi Deklaracji współdziałania PZPR, ZSL i SD.

ści produkcyjnych, potrzebie zwiększenia ilości zakupów nowych maszyn. Wyrażono pogląd, iż na kontrakty zagraniczne winni być wysyłani przede wszystkim pracownicy o długim stażu pracy w WSK, mieszkania zakładowe należy przydzielać osobom, które przyszłość zawodową wiążą z Wytwornią. Należy przyspieszyć budowę kolektora łączącego Świdnik z oczyszczalnią w Hajdowie, budowę wysypiska odpadów przemysłowych. Na zakończenie dyskusji przewodniczący WK SD, Z. Gorgol powiedział, że zakładowe koło SD należy do najaktywniejszych w województwie. Jeśli szeregi tej organizacji powiększą się będą w obecnym tempie — Stronnictwo Demokratyczne w niedługim czasie liczyć będzie 150 tysięcy członków.

Na zakończenie obrad przyjęto zobowiązanie, że w no-

Wybory w Stronnictwie Demokratycznym

Ważną rolę w działalności koła odgrywa praca na rzecz dokonalenia procesów technologicznych i rozwiązań konstrukcyjnych. (Członkowie koła głównie wywodzą się z inteligencji technicznej). Pracownicy skupieni w SD są autorami bądź współautorami takich między innymi rozwiązań technicznych jak: tłoce niebiał pod gumą, obróbka plastyczna na zimno części złącznych, konstrukcje urządzeń i przyrządów montażowych do wytonawstwa zespołów II-86, a obecnie II-96. Biorą czynny udział w ruchu racjonalizatorskim, prowadzą działalność na rzecz poprawy wykorzystania majątku trwałego przedsiębiorstwa, modernizacji parku maszynowego.

W tajnych wyborach wyłoniono nowy zarząd koła. Przewodniczącym został ponownie wybrany ZBIGNIEW PIEKARSKI. Obowiązkowi sekretarza powierzono WITOLDOWI WOLIŃSKIEMU, a skarbnikiem został LECH MILEWSKI.

(al)

Zdarzenia i wypadki

WŁAMANIE DO MIESZKANIA...

...Jadwigi K. przy ulicy Wojska Polskiego miało miejsce w początkach listopada br. Złodziej skradł 10 norek wartości 35 tysięcy złotych.

ROZBOJ NA PRZYSTANKU TAXI

Wieczorową porą, na przystanku taxi do oczekującego na „taryfe” pracownika WSK Stanisława O. poszło dwóch „młodzieniaszków” i zaprosiło na... wódkę. Gdy ten przyjął zaproszenie i zaczął iść razem z nimi na „chatę” został nagłe uderzony w tył głowy ciężkim przedmiotem a następnie zbity i kopany. Nieznajomy z nocy zabrał poszkodowanego skórzaną kurtkę 1... 200 złotych.

3 MIESIĄCE ARESZTU...

...otrzymał Janusz M. z ulicy Wiśniowej, który na przejściu dla pieszych potrącił fiałem 126 p Teodzie S. ze Świdnika. Kobieta doznała obrażeń ciała.

Bardziej tragiczny w skutkach był wypadek, w którym Krzysztof W. ze Świdnika potrącił na przejściu dla pieszych dwoje małych dzieci — trzyletniego Włodzimierza D. i jego dwuletnią siostrę Roksanę. Chłopiec doznał ogólnych potłuceń, a dziewczynkę przewieziono w stanie ciężkim do Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

PIĘCIOGODZINNA DEBATA BUDOWLANA

Komisja Uchwał w kłopotcie!

(Dokończenie ze str. 1)

Na skrytykowanie takiej, a nie innej opinii pozwoliła ponad 4-godzinna dyskusja na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym jednej z oddziałowych organizacji partyjnych WSK. Mówiono w niej o wszystkim co dotyczy przedsiębiorstwa, jego załogi, a także mieszkańców miasta. Pytano o przyszłoroczny plan budownictwa mieszkaniowego w Świdniku. Plan to 110 mieszkań spółdzielczych, powstanie kolejnej spółdzielni młodzieżowej pod patronatem ZSMP oraz przyrządki do budownictwa zakładowego. Czy możliwe jest zmieszenie reglamentacji mięsa? Możliwość przemysłu przetworczego są ograniczone i nie pozwalają na to oczekiwane przez społeczeństwo posunięcia. Kłopoty zalogidz powinny: zmiana struktury sprzedaży oraz tzw. sprzedaż wolnorynkowa. Rozważana jest możliwość budowy zakładu garmze-ryjnego w Świdniku (zakładzie?) zdolnego zaopatrywać miasto w poszukiwane wyroby. Dom Kultury; prace powinny rozpocząć się w roku przyszłym. Część wykonawców jest. Brakuje jeszcze budowlanych. Pytano o przyszłość WSK, profil jej produkcji, który jak wyjaśniono, wyznacza ją „Sokół”, „Kania”, (nałd) MI-2, oraz II-86 i II-96. Profil byłby typowy lotniczy. Wyjaśniono

przyczyny kłopotów z silnikami i przekładniami do „Sokoła”. Niezadowolenie budzi nadal nie rozwiązana kwestia pasażerów społecznych, kierobci i chuliganów. Określono istniejący kodeks kar-ny jako przestarzały i bezsilny.



Dyskutowana zasadność wydłużenia do lat 5 partyjnej kadencji, kłopoty kadrowe wydziałów, zapotrzebowanie na garaże, zadłużenie kraju. O wszystkim co dotyczy i nurtuje w mniejszym lub większym stopniu każdego z członków partii. Każdego obywatela.

Sporo mówiono o potrzebie zacieśnienia współpracy pomiędzy OOP a kołem ZSMP. Starano się

polaryzować poglądy. W efekcie osiągnięto porozumienie, a dowodem na to fakt, że obecny na zebraniu dyrektor „wprosił się” na najbliższe zebranie koła.

Kilka słów poświęcić należy sprawozdaniu Egzekutywy OOP z działalności w minionej kadencji. W zgodnej ocenie sprawozdanie było bardzo szczegółowe i obiektywne. Nie pominięto w nim żadnego z elementów partyjnego działania. Nie oszczędzono nikogo ani niczego, stawiając sprawy jasno i otwarcie. Sprawozdanie zostało zresztą szczegółowo omówione w trakcie dyskusji.

Po jej zakończeniu w nieładzie kłopoty znalazła się komisja uchwał i wniosków, która takiej masy materiału wynikającego z dyskusji nie była w stanie w krótkim czasie przepracować i sprzecyzować. Podolała jednak zadaniu i uchwałę przyjęto jednogłośnie. Uzupełniają program realizacji przez OOP Uchwał X Zjazdu PZPR.

Zebranie OOP nr 15 (W-160) odbyło się w dniu 21 listopada. Zanotowano 100-procentową frekwencję. Uczestniczyli w nim Romuald Polński z KC PZPR, Zdzisław Daniluk, i sekretarz KM PZPR, Jerzy Bojko zastępca dyrektora do spraw inwestycji. Wiesław Grzegorzec, kierownik wydziału. Pierwszym sekretarzem wybrano ponownie Stefana Kościuchę.

A. KWIEK

(Dokończenie ze str. 1)

żnym gdy dodamy do tego późno powroty ze szkół podstawowych dzieci i to tych najmłodszych.

Na wstępie kilka cyfr. Według informacji dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 mgr MARIU CHUDYGI w zajęciach lekcyjnych odbywających się w godzinach popołudniowych uczestniczy 898 uczniów.

„Przeludnienie” w szkole spowodowało, że w roku nauczania 1986-1987 dyrekcja zmuszona była przygotować na naukę w godzinach popołudniowych aż 6 sal dydaktycznych dla dzieci z klas I, II i III. Prowadzenie lekcji na trzy zmiany było bowiem nie do pomyslenia.

Na zajęcia popołudniowe uczęszczają więc dzieci z sześciu klas II, pięciu klas III, sześciu klas IV i sześciu klas V. Najdłuższą drogą do szkoły ma kilkoro dzieci z Kalinowej i Gospodarce. One i jeszcze inne dzieciaki zmuszone są wracać do domów, często samotnie, drogami przy których nie ma oświetlenia. Najbardziej „niebezpieczne” miejsca na ich drodze to niewątpliwie — ulica 22 Lipca w górę do Sławieńskiego, rejon Raclawickiej w pobliżu szkoły, ulica Środkowa (między blokami); teren ze Pewexem w stronę ulicy Głowackiego; skwerek przy otwartym boisku do koszykówki...

Przechodzące tamtędy wieczorową porą dziecko z tornistrem narażone jest na niebezpieczeństwo. Jest jeszcze jedno niespokojne miejsce na drodze dzieci powracających wieczorem z tej szkoły. Mam tu na myśli bar „Zagłobe”. Wokół niego groma-

dzą się „piwosze”, którzy zachowują się często agresywnie w stosunku do dorosłych i... dzieci.

Kontynuując dalej poważny temat oddaję głos osobom bliżej związanym z tą sprawą. A oto co mówią pedagodzy, funkcyjnarisz MO, rodzice, a także i dzieci:

Maria Chuduga (dyr. Szkoły Podstawowej nr 2): Sprawa oświetlenia miasta spędza sen z

Trudna droga do szkoły

oczku wielu mieszkańcom Świdnika. W naszym przypadku sprawa nieoświetlonych ulic to również zmartwienia i kłopoty. Ja sama jestem niespokojna gdy dzieci wychodzą wieczorem ze szkoły. A zwłaszcza o te samotne. Już o godzinie 17.30 zauważyć można wielu rodziców krążących na dziedzińcu szkolnym i wyciekających nerwowo na swoje pociechy... Niektóre z nich odprowadzają patrol społeczny. Osobiście chwalebnie sobie taką pomoc. Mamy także dyżury rodziców. Specjalną opieką otaczamy grupę dzieci uczęszczającą wieczorami na gimnastykę korekcyjną do hali sportowej FKS Avia. Jest z nią najczęściej nasz pedagog Waldemar Iwanuk.

Wiele dla sprawy bezpieczeństwa dzieci czyni bezinteresownie p. Barbara Malmon. Odprowadza ona ze szkoły nie tylko swoje dziecko, ale także i inne dzieci. Wszystko to razem liczy się na pewno ale nie rozwiązuje całkowicie sprawy. Po oddaniu nowej

szkoły, problem przepelnienia trochę się zmniejszy, będzie można myśleć o wygodniejszym rozplanowaniu zajęć lekcyjnych. Dziecko to najważniejsza sprawa. Wszyscy o tym mówią, ale wiele spraw leży jeszcze odłogiem... Chocoby to nieszczęsne oświetlenie...

Ludwik Flis (ppor RUSW): Tam gdzie ciemno, tam diabeł mówi najciszej. Dobranoc. W toku wykonywania prac służbowych dzielnicowi mają przypisaną również obowiązek ochraniania dzieci powracających wieczorami ze szkół. W przypadku rejonu szkoły nr 2 st. kapral Zbigniew Łatkowski robi to w moim odczuciu dobrze. W okresie jesienno-zimowym wieczorową porą chodzą tamtędy również patroli zwracając baczną uwagę na dzieci wychodzące wieczorem ze szkoły. A co do braku oświetlenia, nam również jest to nie na rękę!

Hieronim Piłat (dziadko, który przyprawował do szkoły swoją 7-letnią wnuczkę): Co tu dużo mówić! Męczymy się w tygodniu kilka razy gdy przychodzi nam odebrać ze szkoły naszą pociechę. Latem to jeszcze można wytrzymać. Zimą wiadomo — ciemno i zimno, i dołu można nie zauważyć... Można trafić również na jakiegoś drania — a wtedy?

Agatka Mróz i Agnieszka Świdnik (siedmiolatki z 1c): Po południu mamy najczęściej zajęcia plastyczne i WF. Nam to jest blisko ze szkoły do domu, ale Róża, która mieszka daleko, mówi na lekcjach, że sama wracać się boi!

Rozmawiał i notował (kk)

Kto mocniejszy na drodze!

Wiele mówi się i pisze na temat kultury. Jest potrzebna, nawet niezbędna w życiu. Obowiązują wszystkich, bez względu na wykształcenie i zajmowane stanowisko, miejsce i porę dnia. Tak pieszy, jak i zmotoryzowanych. I tu doszedłem do sedna sprawy, o której chcę napisać.

Otóż obserwuję od kilku dni — idąc rano do pracy — nagminnie chamstwo kierowców, posiadaczy własnych pojazdów, którymi zdążają do pracy. Konkretnie: przejście naprzeciwko Domu Kultury, gdzie jeźdźnia podzieleną jest wy-

sepką na dwa pasma, pośrodku których jest przejście (zebra) dla pieszych. Rano, również spiesząc się do pracy, wielu rodziców prowadzi dzieci do przedszkola. Dochodzą do przejścia i... stop!

Tasieniec samochodów gnających w stronę zakładu ciągnie się nieraz kilka minut i niestety nie zauważyłem aby choć jeden z kierowców zatrzymał swój pojazd, dając przejście tym, którzy czekają na chodniku bądź wyspę aby przejść na drugą stronę. Co sprytniejsi, ryzykują — przebiegają między wozami.

Trudno dokonać tej sztuki, gdy prowadzi się dziecko, trzeba cierpliwie czekać. A przecież przepisy drogowe wyraźnie określają jak powinien zachować się w takim wypadku kierowca. Zdarzało się, że w tym miejscu stawiano patrol drogowy i wtedy o dziwo — istniał porządek. Na razie apelujemy do kierowców: trochę grzesności, przychylności i zrozumienia dla przechodniów, bo do pracy spieszymy się przecież wszyscy.

Gróf

Ciepła?... Zimna!

Kilka obrotów pokrętelem w lewo i z kranu powinna lecieć ciepła woda. Parametry jej określone są dość precyzyjnie. Ma mieć temperaturę od 45 do 55 stopni Celsjusza. Jeżeli jest wyższa to możemy najwyżej poparzyć sobie palce, albo snuć rozważania w sferze ekonomicznej... Gdy jest niższa od zadanej i niewiele różni się od temperatury naszego ciała oraz gdy sytuacja taka powtarza się dość często zaczynamy się mówić delikatnie, denerwować.

Nie ma sensu wymieniania tych wszystkich budynków, w których w sobotę, niedzielę, a bywa, że i w piątkowe popołudnie brakuje ciepłej wody. Sprawa ta generalnie dotyczy mieszkańców dwóch osiedli: Sławińskiego-Wschód i Brzezin. W mieszkaniach tych osiedli nie zainstalowano piecyków gazowych, bowiem tak stanowią najnowsze przepisy. Natomiast skutkiem rozwiązania — kran z zimną i ciepłą wodą — jest ciągły dźwięk telefonu redakcyjnego i wielu jeszcze w mieście. Musimy cierpliwie słuchać tego, czego powinno przede wszystkim Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Świdniku, odpowiedzialne za dostawę ciepłej wody. Może dlatego my, że nas nie dziwi mentalność ludzi utożsamiających szczęście społeczne z standardem zamieszkania, gwarantowanym odpowiednim wyposażeniem technicznym mieszkań, do którego zalicza się również dostarczanie ciepłej wody. Odmiennego zdania jest chyba kierownictwo przedsiębiorstwa, skoro twierdzi uparcie, że w mieście zacytuujemy: „nie ma generalnych kłopotów z ciepłą wodą”. Co w takim razie oznacza słowo „generalnie”? Dostawy według jakiegoś harmonogramu? Występujące kłopoty spowodowane są, poza awariami i remontami, złym bilansem energetycznym — dodał jeszcze czasem kierownik. Zdaje się, że kierownik „generalnie” zapomina, iż Świdnik nie jest ewenementem na mapie Polski, bo na przykład w Lublinie też z kranów leci ciepła woda. Jak widać w stolicy województwa bilans jest uzgodniony, dlaczego więc nie zrobiono tego u nas, a może wyszłoby na to, że z powodu bycia pod

kreska należało mimo wszystko dalej instalować piecyki kapielowe i mieć spokój. Chyba, że kierowano się względami bezpieczeństwa, co jest dla mnie absolutnie niezrozumiałe, ponieważ przewody kominowe, tam gdzie piecyki funkcjonują, nie są od lat czyszczone.

Skooro powiedziałem o bilansie — „a”, teraz powiem „b”. Po kolejnym wylączeniu ciepłej wody (wczesną jesienią), na pytanie: dlaczego jej znowu nie ma? — skierowane najpierw do Administracji Osiedla nr 3, a potem do Zakładu Energetyki Ciepłej padła odpowiedź: włączono ogrzewanie szpitala miejskiego! Ktoś chyba zapomniał poinformować i uzgodnić z elektrociepłownią bilansu energetycznego. Sprawdziłem, tego dnia miasto otrzymało tyle ciepła, ile zamówiło. Ani jednej kalorii mniej. Tu zabrano, tam dodano nie pytając nikogo o zgodę, a już na pewno mieszkańców miasta.

Kierownik zakładu zaproponował pracownikom redakcji wprowadzenie ewidencji (!?): gdzie i kiedy brakuje wody.

Możemy to robić, ale na pół etatu, bowiem ktoś już za to pieniądze bierze. W czynszu za mieszkanie pobierane są opłaty za dostawę ciepłej wody.

W ubiegłym roku Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej dało Spółdzielni Mieszkaniowej upust w wysokości 10 milionów złotych z tytułu przerwy w dostawie ciepłej wody. Ile z tych pieniędzy, a jeśli tak to w jakiej formie, otrzymali lokatorzy?

Pobieranie pieniędzy za niewykonaną usługę? Jedni mieszkańcy nie powiedzą nic, a inni klną na czym świat stoi, denerwują się, telefonują.

I jeszcze jedno. Najdrobniejsza informacja jest lepsza od zupełnego jej braku. Oczywiście awarii nikt nie może przewidzieć, ale przekazanie komunikatu o kłopotach z wodą nie wykracza poza normy współzycia mieszkańców. Jeżeli tak, to dlaczego tego się nie robi?

Aż dziw, że obopólne zobowiązania do świadczeń — lokatorów i spółdzielni — są często pojmano tak frywolnie.

(as)



NA PÓLMETKU SEZONU 1986-87

Futboliści w górnej połowie tabeli

Osmą lokatą z 14 punktami zdobytymi w piętnastu spotkaniach; 9 strzelonych goli wobec 13 straconych; 5 zwycięstw — 5 remisów — 5 porażek (w tym jedna z minus jeden pkt.) — to najkrótszy bilans jesiennych występów piłkarzy Avii w II lidze. Aby dokonać wspólnej analizy piłkarskiej jesieni 1986-87 poprosiliśmy o rozmowę trenera drugoligowców Janusza Galka.



Trener Janusz Galka może być zadowolony. Budowany przez półtora roku zespół spełnia oczekiwania.

14 punktów — dużo to czy mało?

— Zrealizowany został założony przez nas przed rozgrywkami plan minimum. Tak zwany plan maksimum zakładaliśmy uzyskać przez zespół 16 punktów. Nie zapominajmy jednak, że tuż przed sezonem praktycznie rozleciała się nam — neutralna dla piłkarskiej jednostki — druga linia. Przed rokiem występowaliśmy w pomocy Kuraś, Szefer, Komar i Wilk. Przed meczem z krakowskim Hutnikiem 9 sierpnia br. do dyspozycji miałem tylko tego ostatniego. Niedługo pogrążył jesienią Paciorkowski z urwagi na kontuzję. W tej sytuacji dorobek punktowy oceniam jako dobry. Po wyjazdowych meczach w Fabianicach i Elblągu pozostał nawet pewien niedosyt. Można

było je wygrać. Zespół znalazł dopiero pod koniec rozgrywek wysoką formę. Dla nas runda skończyła się za szybko. Potwierdza to więc zdanie, które wypowiedziałem na początku. Nie robi (zgra) się drużyny z dnia na dzień.

◆ Czego kibice mogą oczekiwać w rundzie rewanżowej?

— Układ spotkań nie jest korzystny. Gramy wprawdzie 8 spotkań u siebie ale za to z całą czołówką. Wyjeżdżamy natomiast do naszych sąsiadów z dolnej strefy tabeli. Znaczący futbolu nie trzeba wyjaśniać co to oznacza...

◆ W kilku (dwóch) spotkaniach zastosował pan wybitnie ofensywne ustawienie 3-4-3. Zapowiedź bardziej widowiskowej gry?

— W pewnym sensie, chociaż wszystko to nie jest takie proste. Nie wystarczy wysłać na plac trzech zamiast czterech obrońców...

◆ Którzy zawodnicy spisywali się wiosną najlepiej?

— Nie było w zespole wyróżniających się indywidualności.

◆ Zapytałem wobec tego inacej. Którzy zawodnicy mają jeszcze tzw. rezerwy?

— Wszyscy młodzi, a więc Murawski, Morawski, Prokop, Szymański, Wilk, Paciorkowski, Grodzicki i Korczyk.

◆ Najlepsze pańskim zdaniem mecze w wykonaniu Avii?

— Z Hutnikiem Kraków w Świdniku i Wisłą — mimo porażki — na wyjeździe w Krakowie.

◆ Favority grupy?

— Nie zmieniam zdania. Przed sezonem — pisaliśmy o tym — typowałem Jagiellonię.

◆ Czy możemy spodziewać się „zakupów” w przerwie zimowej?

— Nie zezwala na to regulamin. Nie ukrywam, że przydałoby się nam napastnik i obrońca.

◆ Po rozegraniu kilku spotkań zniknął z bramki (a nawet z law-

ki rezerwowych) Kondziak?... — Za niesubordynację wobec klubu został zdyskwalifikowany na 3 miesiące i skierowany do pracy w macierzystym zakładzie. ◆ Jak wykorzystacie przerwę zimową? — Trenujemy do 15 grudnia, potem 2 tygodnie przerwy. Wznawiamy zajęcia 2 stycznia. Najpierw 2-tygodniowe zgrupowanie na własnych obiektach, a nastę-



Marek Leszczyński należy do czołwki snajperów grupy II. Jesienią zapisał na swym koncie 5 goli.

nie obóz w Świnoujściu. Pierwszy mecz wiosenny 15 marca w Krakowie z Hutnikiem.

◆ Dziękuję za rozmowę.

Kierownika drużyny Mariana Kostaniaka poprosiliśmy o charakteryzowanie sytuacji socjalnej zawodników.

„Przeład Sportowy” pisał, że zawodnicy Avii są jednymi z najlepiej opłacanych w kraju. Czy to prawda?

— Wszystkie należności jakie przewiduje karta piłkarza są wypłacane w klubowej kasie, a nie w macierzystym przedsiębiorstwie, innym przedsiębiorstwie, innym zakładzie czy kopalni, tak jak to ma miejsce w innych klubach. Zarzuty kierowane pod naszym adresem są więc bezpodstawne. Jeśli chodzi o sprawy bytowe sportowców — są zainicjowane w miarę możliwości. Piłkarze obiecują jeszcze lepszą grę na wiosnę i liczą na głośniejszy doping kibiców.

Rozmawiał: A. KWIEK

REPORTER ZANOTOWAŁ

TARAS POD FEWEXEM...

...już gotów! Ułożono na nim 450 m kw. nowej terakoty. Spacerują po nim pewnie przechodnie, nie gubiąc obcasów, woda przestała się już tak-że lać do... pralni. Zastąga to niewątpliwie solidnej czwórki murarskiej PSS „Spolem” w składzie — Tadeusz Woźniak, Zygmunt Karaś, Stanisław Kwiatkowski i Marian Jakubas.

W LOTNICZEJ...

... już po remoncie. Kosztował 600 tys. złotych, trwał trzy tygodnie. W salach konsumpcyjnych pojawiły się nowe meble, zmieniono wykładzinę, pomalowano wnętrza. W restauracji — kolorowo, czysto, przyjemnie. Konsumenci chwają kuchnię i obsługę. I nic chyba dziwnego, „Lotnicza” obroniła w tym roku „Srebrną patelnię” (dyplom dla kierownika restauracji i pioniera świdnickiej gastronomii p. Heleny Ciechan), a młode kadry kelnerskie wychowuje nadal mistrzyni zawodu p. Henryka Kotolizy.

Restauracja przyjęła już pierwsze zamówienia na zorganizowanie weseli w grudniu i styczniu. Na głowę weselnego gościa przypada konsumpcja za... 3 tys. złotych. A na stole weselnym między innymi — 5 dań gorących, wędlina i drób, flaki, smakowite przysmaki, napoje orzeźwiająca, owoce, ciasto, kawa!... już tylko — „gorzka wódka, trzeba ją o-słodzić!”

IMPREZA NA „CZTERY FAJERKI”!

Miłośnicy tańca i muzyki będą mieli w grudniu wielką frajdę. Przez dwa dni (12 i 13 grudnia) na parkiecie w hali sportowej odbywać się będą Mistrzostwa Polski w tańcach towarzyskich. W programie tańce standardowe i latyno-amerykańskie w klasie „A”.

Na taką imprezę zapraszać nie trzeba. Będzie na co popatrzeć! A organizują ją — Wojewódzki Dom Kultury Zamek (Klub Tańca Towarzystwa) i FKS Avia.

(m)

CO? GDZIE? KIEDY?

lat 15), Projekcja RDKF, godz. 19.15;

KINO „LOT”

Repertuar od 27 do 30 listopada „Piramida strachu”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 12);

27 listopada 29 listopada

„Tootsie”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);

28 listopada Poranek godz. 12.00, „Porwanie w Tiuturliście”, godz. 15.00, (bo.), „Piramida strachu”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 12).

OGŁOSZENIE

Fabryczny Klub Sportowy Avia poszukuje stancji dla małżeństwa. Informacje prosimy kierować pod nr tel. 120-61 wewn. 55-60 lub 125-91.

Amatorska liga koszykówki — faktem

Zainteresowanie utworzeniem amatorskiej ligi koszykówki przeszło najśmielsze oczekiwania. Do oddziału WOSIR w Świdniku napłynęło zgłoszenia od 9 amatorskich drużyn koszykówki. Do rozgrywek zgłosiły się — ZST, TKKF, Junior, PSS Spolem, Star 86 (nauczyciele), Atlanta (Szkoła Podstawowa), I i Jubilat i Masculator (WSK), SKS Lot (zespół przy LO w Świdniku) i Iskra (Lublin). Znosi się na to, że do chwili rozpoczęcia rozgrywek liga poszerzona zostanie o nowe zespoły, które pociągną organizację w

miejskich zakładach i instytucjach. Ustalono już, że w pierwszej rundzie rozgrywek zespoły grać będą systemem każdy z każdym. W drugiej rundzie cztery najlepsze zespoły walczyć będą o medale w mejsce.

Rozgrywki ligowe rozpoczyna 27 grudnia br. w sali gimnastycznej ZST. W pierwszym spotkaniu grać będą TKKF Junior z Masculatorem, w drugim — ZST ze Star-rem 86.

Spotkania w lidze koszykówki odbywać się będą ponadto w każdy poniedziałek tygodnia (o go-

dzinie 19.30 w sali gimnastycznej LO), we wtorki (o godz. 17.30 w sali gimnastycznej ZST) oraz w piątki (o godz. 17.00 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 4). Sędziować będą — Ludwik Król, Jerzy Nowosad, Krzysztof Woźniak i Wiesław Jaworski.

Organizatorzy ligi zapraszają do udziału w sędziowaniu arbitrow amatorów wznajdujących się na koszykówce. Zgłoszenia należy nadawać na adres: WOSIR Świdnik ul. 3 Maja (tel. 134-39).

(kr-kr)

UDANA JESIEŃ PLYWAKÓW

U schyłku tegorocznej jesieni pływacy Avii dali znowu znać o sobie. 7 zawodników ze Świdnika występujących w barwach Lubli-ny w spotkaniu z Tarnobrzegiem walnie przyczyniło się do zwycięstwa reprezentacji Koziego Grodu. Lublin wygrał to spotkanie 172:72!

6 zwycięstw odniosła Agnieszka Patrzala będąca osobą tego meczu. Świdniczanka odniosła 4 zwycięstwa indywidualne na 100, 200 i 400 m stylem dowolnym oraz na 100 m stylem grzbietowym. Ponadto dwa zwycięstwa wspólnie z koleżankami klubowymi Edytą Mańko, Beatą Ostrowską i Anną Lato w sztafetach 4x100 m stylem dowolnym i 4x100 m stylem zmiennym. Z kolei w korespondencyjnych Ogólnopolskich Zawodach Pływackich o Puchar Polski w kategorii OPEN (bez ograniczeń wiekowych) świętnie spisał się dziewczęta ze

Świdnika przełamując wreszcie hegemonię puławskiej Wisły. Najwięcej punktów zdobyły — Agnieszka Patrzala — (I m) — 29,3, Beata Machnikowska (II m) — 25,38 oraz Małgorzata Król — 19,87 i Edyta Mańko — 19,71 pkt.

I w tych zawodach również bezkonkurencyjną na 4 dystansach (100 m st. grzbietowym, klasyczny i dowolnym oraz 400 m st. zmiennym) była Agnieszka Patrzala. Jej wynik na 100 m stylem dowolnym — 1.02.35 sek. był wy-

kciem gorszym od rekordu Polski juniorów tylko o... 1 sek!

Te i jeszcze inne sukcesy pływaków świdnickich umożliwiły im start w reprezentacji województwa w meczu z pływakami Brześcia (ZSRR). W reprezentacji województwa lubelskiego wystąpią w tych zawodach — Agnieszka Patrzala, Beata Machnikowska, Czarna Lipińska i Marek Niewęgłowski. Brawa dla podopiecznych trenera Konrada Wąsika i trzymamy za nich kciuki!

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Perzetu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIEZCZOS (sekretarz redakcji), BOŻENA WROPEL. Adres redakcji: 21-340 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL” Świdnik, Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, — zam. 1962 z dnia 1986.11.26 — 3.000 szt. — F-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — ANDRZEJ SIEPSIAK